



**Dla całej postępowej ludzkości słowa Stalina są natchnieniem w walce o pokój**  
**Głosy prasy światowej o odpowiedziach Józefa Stalina na pytania koresp. «New York Times»**

WYWIAD Józefa Stalina udzielony korespondentowi „New York Times”, Restonowi, wywołał olbrzymie wrażenie na całym świecie. Postępowo opinia publiczna przyjęła słowa Józefa Stalina z ogromną radością. Podkreśla się powszechnie, że wielki chorąży obozu pokoju wskazał konkretne środki, zmierzające do rozładowania napiętej sytuacji międzynarodowej i że wypowiedź jego jest jeszcze jednym dowodem pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

Podajemy wypowiedzi prasy światowej na temat wywiadu Józefa Stalina.

**W INTERESIE POKOJU Powszechnego**  
**Moskwa.**

W ARTYKULE wstępnym pt. „W interesie pokoju powszechnego” dziennik „Prawda” stwierdza m. in.: „Związek Radziecki niezmiennie

kierował się i kieruje leninowsko-stalinowską zasadą możliwości współistnienia i współpracy dwóch przeciwstawnych sobie systemów. Wiosną br., odpowiadając na pytania grupy redaktorów gazet amerykańskich, Stalin pisał:

„Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i nie wtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw”.

W opublikowanych 26 bm. odpowiedziach na pytania korespondenta „New York Times”, Józef Stalin oświadczył ponownie:

„W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim nie można

(Dokończenie na str. 4) **A**

# SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 310 (2110)  
 Wyd. ABC

Niedziela 28, poniedziałek 29 grudnia 1952 r.

Dziś 6 stron  
 Cena 15 groszy

## Kierownicy tzw. „organizacji krajowej WIN” dobrowolnie ujawnili przed władzami bezpieczeństwa zbrodnicze antypolskie knowania wywiadu USA

### i pozostających na żoździe amerykańskim reakcyjnych grup emigracji

legatury” ps. „Eugeniusz”, a z ramienia „delegatury WIN” ptk. Maciołek ps. „Marek” oraz Kulikowski Edward ps. „Edward”;

8) że jednym z głównych warunków tej umowy było zobowiązanie „delegatury” do prowadzenia na terenie kraju szpiegostwa, dywersji i sabotażu, przy czym wywiad amerykański dostarczał dla tych celów jak najszerszą pomoc techniczną, instrukcyjną, finansową oraz w dziedzinie szkolenia kadr szpiegowsko-dywersyjnych i zrzućców lotniczych;

Wymienieni wyżej „Kos” i „Wiktor” złożyli następnie władzom bezpieczeństwa odpowiednią dokumentację (szyfry, instrukcje, listy itp), radiostacje, broń oraz środki finansowe, otrzymywane przez nich za pośrednictwem „delegatury” od wywiadów — początkowo brytyjskiego, a następnie amerykańskiego — w łącznej sumie ponad 1 milion dolarów, których nie wykorzystali podług przeznaczenia ze względu na swe negatywne stanowisko do tej przestępczej i antypolskiej roboty. Oświadczyli równocześnie, że uświadomili sobie antynarodowy i zbrodniczy charakter wymienionych wyżej działań, faktycznie od dawna już zaniechali wszelkiej wrożej działalności wobec państwa ludowego, a na odwrót czynili ze swej strony wszystko, aby działalność wywiadowczo-dywersyjną paraliżować, obecnie zaś postanowili tę zbrodniczą antynarodową akcję

1) że od roku 1948 stanowili oni kierownictwo tej organizacji;

2) że utrzymywali stałe kontakty i korespondencje z tzw. „delegaturą zagraniczną WIN”, w skład której wchodził: szef „delegatury” ptk. Józef Maciołek ps. „Kazimierz”, „Marek”, „Tomek”, jego zastępca ptk. Rólewicz ps. „Olgierd”, „Ziutek”, ptk. Bokszczanin ps. „Bartek” — przedstawiciel „sztabu” Andersa i Kopańskiego w „delegaturze” oraz „szef łączności” tej „delegatury” Boryczko Adam ps. „Albin”, „Adam”, „Bernard”;

3) że wymieniona „delegatura zagraniczna” działała w ścisłym porozumieniu ze „sztabem” londyńskim Andersa, Pełczyńskiego i Kopańskiego, jak również z innymi grupami reakcyjnej emigracji, a w szczególności z grupami Mikołajczyka, Białasa, Popiela i innych;

4) że wymieniona „delegatura zagraniczna WIN” znajdowała się przez cały czas na usługach wywiadu amerykańskiego, przekazywała jego dyspozycje do kraju i do początku roku 1949 była przez ten wywiad finansowana;

5) że od lutego 1949 r. „delegatura” nawiązała ścisły kontakt z wywiadem amerykańskim i zawarła z nim w listopadzie 1950 r. umowę przewidującą oddawanie przez organizację WIN wywiadowi amerykańskiemu usług szpiegowsko-dywersyjnych w zamian za ustalone stałe subwencje finansowe;

6) że przy zawarciu umowy pośredniczyli b. ambasador Stanów Zjednoczonych Bliss-Lane i bliiski krewny zmarłego arcybiskupa krakowskiego Sapiehy, pułkownik w służbie czynnej wywiadu amerykańskiego Sapieha, ps. „Pol”, który był obecny przy podpisywaniu umowy;

7) że umowę z ramienia wywiadu amerykańskiego podpisał, według relacji „delegatury” — szef wywiadu amerykańskiego na Europie zachodnią określany w raportach „de-

jak najlepiej zdemaskować wobec społeczeństwa polskiego i opinii międzynarodowej.

Treść ich pisemnego oświadczenia podajemy na stronie 2-giej.

### Laureaci Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami” na rok 1952



Sajjuddin Kiczlew (Indie)



Paul Robeson (USA)



James Endicott (Kanada)

### Zakłady produkcyjne Wrocławia meldują o przedterminowym wykonaniu planu rocznego

ORAZ więcej zakładów pracy w całym kraju melduje o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych na rok 1952. Nie pozostają w tyle instytucje i zakłady produkcyjne Wrocławia.

Dnia 24 bm. o godz. 10-tej Żegluga na Odrze wykonała roczny plan przewozów. Sukces ten wodniacy wrocławscy zawdzięczają zastosowaniu doświadczeń radzieckich i pełnej mobilizacji załóg jednostek pływających.

Żegluga na Odrze nie poprzestaje na osiągnięciach i mimo ciężkich warunków nawigacyjnych kontynuuje prace, aby plan swój do końca br. przekroczyć w jak najwyższym procencie.

Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych już w dniu 10 grudnia przekroczył roczny plan. Do osiągnięcia tego sukcesu przyczyniło się w pierwszym rzędzie współzawodnicтво pracy — dzięki czemu znacznie wzrosła wydajność, stała kontrola wykonywania zadań i realizacji podjętych zobowiązań oraz ciągłe polepszanie warunków bytowych załóg robotniczych.

Przedsiębiorstwa MHD artykułami przemysłowymi we Wrocławiu plan obrotu towarowego na rok 1952 wykonały w dniu 22 grudnia. Osiągnięcia te załoga zawdzięcza pełnej realizacji zobowiązań.

(mż)

### O sprawach zaopatrzenia wsi dolnośląskiej radzili delegaci Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

PONAD 600 delegatów Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni obradowało w ubiegłą niedzielę w auli Politechniki Wrocławskiej na I Wojewódzkim Zjeździe Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu.

Celem tego zjazdu była obrada wyboru nowych władz wojewódzkich związków, ocena dotychczasowej pracy spółdzielczości samopomocowej w naszym okręgu oraz nakreślenie dalszych zadań.

Wyczerpujący referat sprawozdawczy wygłosił dyrektor ob. Janusz Boberski.

W roku bieżącym organizacja spółdzielczości zaopatrzenia i skupu w naszym województwie obejmuje 26 PZGS-ów i 133 Gminnych Spółdzielni.

Podstawowym ogniwem są gminne spółdzielnie, które prowadzą detaliczną sprzedaż artykułów konsumcyjnych i przemysłowych, kontraktują uprawy roślinne i żywiec, prowadzą skup produktów rolnych i hodowlanych oraz zakłady przemysłowe i usługowe.

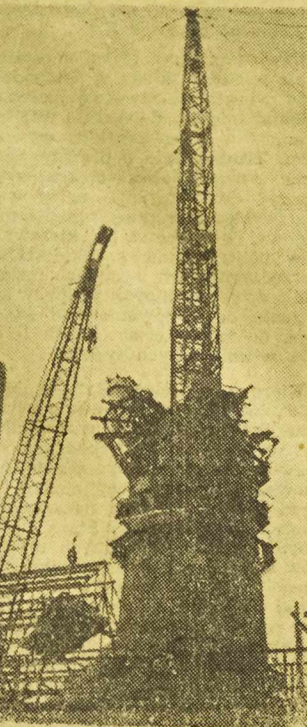
(Dokończenie na str. 5-ej).

### DOLNOŚLĄSKIE WARSZTATY NAPRAWCZE WYKONAŁY PLAN ROCZNY

Załoga Dolnośląskich Warsztatów Naprawczych w Wałbrzychu, produkująca niezbędny dla kopalń wałbrzyjskich sprzęt techniczny, już w dniu 26 października b. r. zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu rocznego.

Na zdjęciu: Przetwarzający tokarz Wiktor Hukiewicz wykonuje średnio 210 proc. normy.

CAF — fot. Kuperman



WIELKIE BUDOWLE 1952 ROKU

Fragment pieca „C” w hucie „Kościuszkowski”

CAF — fot. Seko.

### Dziś 6 stron

### Po pierwszym dniu noworocznego turnieju „Słowa” Handlowa — zdobywczynią pucharu

DZIS GRAJĄ: Arbach i 15 czołowych pingonistów

KOBIECY noworoczny turniej tenisa stołowego o puchar „Słowa” należał do udanych, choć na starcie zabrakło kilku czołowych pingonistów dolnośląskich jak Kwiecińskiej, Sliwkówny i Sykówny.

Wobec niestawienia się wyznaczonych zawodniczek dopuszczono do rozgrywek pingonistki wrocławskiego Kolejarza i Spółni MHD co jednak nie obniżyło poziomu turnieju, który był bez porównania lepszy niż w roku ubiegłym.

Słowa uznania należą się Dulmanównie i Szwarecównie z koła Ognia przy MPRB, które zdemontowały interesującą i żywą grę.

Nie obeszło się bez niespodzianek. Zeszłoroczna zdobywczyni pucharu „Słowa” Trzcinińska (Budowlani Gliwice) napotkała już w pierwszych grach na zacięty opór przeciwniczek. Do finału uderowała sobie drogę wygrywając 3:1 z Dulmanówną. W decydującym spotkaniu z Handlową (Ognio finansowy) przegrała 1:3. Trzecie miejsce przypadło Dulmanównie po zwycięstwie nad Przelakowską (Ognio finansowy) 3:0.

ARBACH FAWORYTEM

Dziś, o godz. 17 w świetlicy Ognia przy ul. Świerczewskiego 15 rozpocznie się turniej męski z udziałem 16 najlepszych pingonistów dolnośląskich. Jednym z głównych faworytów jest zeszłoroczny zdobywca pucharu „Słowa” Arbach z wrocławskiego Ognia,

(B-cz)

### Nowy statek wybudowała załoga stoczni w Gdańsku

ZBLIŻAJĄCY się dzień rozpoczęcia czwartego roku Planu 6-letniego wita załoga stoczni gdańskiej nowym sukcesem produkcyjnym — oddaniem do eksploatacji nowowbudowanej jednostki pełnomorskiej.

Serdeczne gratulacje z okazji zakończenia budowy statku złożyli stoczniowcom gdańskim — przybyli na uroczyste zebranie załogi, wiceminister Przemysłu Maszynowego — Fidełski i sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Grochulski.

### Demokracja niemiecka to nasz sojusznik Społeczeństwo Wrocławia poznaje osiągnięcia narodu niemieckiego w walce o pokój i nowe życie

W RAMACH tygodnia, poświęconego postępowej kulturze niemieckiej, red. Bronisław Winnicki wygłosił w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki we Wrocławiu odczyt na temat: „Walka narodu niemieckiego o pokój i postęp”.

Na szeregu przykładach prelegent wskazał na wciąż rosnącą aktywność polityczną Niemców — zarówno w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak i w Niemczech zachodnich, którzy w manifestacjach i strajkach protestują przeciw remi litaryzacji Niemiec zachodnich i przeciw narzucaniu narodowi niemieckiemu amerykańskiego stylu życia.

Wielkim osiągnięciem NRD w dziedzinie odbudowy i rozwoju gospodarki kraju, nauki, kultury, sportu, przeciwstawił prelegent oplakane dla narodu niemieckiego rezultaty okupacji amerykańskiej w Niemczech zachodnich.

Burzą oklasków zareagowali zebrani, kiedy w końcowym słowie prelegent powiedział:

— Nam, Polakom, jako sąsiadom NRD, miło jest patrzeć na naród, który wyzbywa się przykrych cech, hodowanych w nim przez junkrów, potomków średniowiecznych raubritterów. Miło nam stwierdzić fakt, że naród ten wszedł na drogę pokojowej współpracy ze swymi sąsiadami. Pomagając narodowi niemieckiemu w odbudowie jego suwerenności i niepodległości na demokratycznych i pokojowych zasadach.

(Dokończenie na str. 4) **B**

# Kierownicy tzw. „organizacji krajowej WIN” dobrowolnie ujawnili przed władzami bezpieczeństwa zbrodnicze antypolskie knowania wywiadu USA

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Cztery lata z górą minęły od dnia, kiedy po rozbiću poprzedniej organizacji WIN przez władze bezpieczeństwa, objęliśmy kierownictwo organizacji, aby kontynuować jej działalność skierowaną przeciwko temu, co nazywaliśmy „reżimem” — przeciwko władzy ludowej w Polsce.

Gdy obejmowaliśmy kierownictwo resztkami organizacji WIN — sprawa wydawała nam się prosta i jasna. Przychodziliśmy z terenowych ogniw organizacji, nasza akcja była dla nas dalszym ciągiem działalności w okresie okupacji hitlerowskiej i w pierwszych latach po przepędzeniu Niemców. Stanowisko organizacji — dążność do zahamowania, a nawet — zgodnie z poglądami wielu spośród nas — przekreślenia reform społecznych, przeprowadzonych po 1945 r., wiara w sojuszników zachodnich, Anglików i Amerykanów, wrogość do Związku Radzieckiego — wszystko to nie było dla nas czymś nowym; w tym wyrosliśmy, w tym zostaliśmy wychowani. Zadanie jakie sobie stawialiśmy brzmiało: kontynuować walkę w imię starych haseł. Im bardziej jednak wchodziliśmy w tok prac organizacji, tym bardziej stawało się jasne, że organizacja WIN — i nie tylko ona, ale całość tego, co przywykliśmy określać nazwą: „podziemie polityczne” w kraju — przeżywa głęboki kryzys.

Stanęliśmy w obliczu szeregu niepokojących i niezrozumiałych dla nas z początku faktów.

## Stawiliśmy się grupką obcą myślom i uczuciom Polaków

Zwracaliśmy się o pomoc i udział w pracach organizacji do ludzi poważnych, którzy w okresie okupacji pracowali w szeregach AK, w organach „delegatury rządu na kraj”. Coraz częściej — i to właśnie u ludzi najpoważniejszych, profesorów uniwersytetu, wybitnych działaczy politycznych — spotykaliśmy się z kategoryczną odmową.

Mieliśmy w szeregach organizacji ludzi wyrobionych w działalności konspiracyjnej. I znowu — nawet z tego ideowego trzonu organizacji coraz więcej zaczęło się gdzieś „gubić”, uchylać od udziału w naszej pracy. To samo — jak mogliśmy stwierdzić — dokonywało się nawet na jeszcze większą skalę w innych grupach „podziemia”.

Wysłaaliśmy kilku ludzi za granicę w przekonaniu, że tam przejdą wyszkolenie i powrócą do kraju. Większość z nich jednak skorzastała z wyjazdu za granicę, aby „urządzić się” na Zachodzie na jakichkolwiek posadkach.

Nie było przypływu do organizacji, szeregi jej kurczyły się niepokojąco.

Kurczyło się niepokojąco i jej oparcie w społeczeństwie. Coraz częściej odmawiano nam lokali na cele organizacyjne. To samo dotyczyło łączności, informacji i wszelkich innych form pomocy. Z przesileniem stwierdziliśmy, że odchodzili od nas ludzie przedstawiający jakąś wartość, pozostawiali natomiast przy nas typy sieniacko-kiemliczowskie, o ptasim mózgu i rękach przywykłych do „mokrej roboty”, o wartości moralnej równej zeru. Przybyli do nas z zagranicy emisariusze stanowili również typ awanturników, cynicznych kondotierów, obojętnych na losy narodu, dbałych przede wszystkim o własną bezpośrednią korzyść.

Szybko, coraz szybciej stawali się grupką obcą myślom i uczuciom nie tylko przeciętnego Polaka, ale nawet tych środowisk, z którymi byliśmy blisko związani — dawnego AK czy dawnych zwolenników „Londynu”.

Z początku tłumaczyliśmy sobie to wszystko osobistym załamaniem poszczególnych jednostek. Ale w miarę, jak fakty tego rodzaju stawały się zjawiskiem powszechnym, jak napływały do nas wiadomości, że w innych grupach „podziemia” dzieje się to samo, zaczęliśmy sobie zdawać sprawę, że nie sposób tłumaczyć tego stanu rzeczy jedynie obawą przed stałe rosącą sprawnością władz bezpieczeństwa i związanym z tym represjami, że chodzi tu o rzecz głębszą i bardziej istotną — mianowicie, że odradza się od nas społeczeństwo, że nawet to jego warstwy, które jak np. inteligencja, były kiedyś w Niemcylm stopniem oparciem AK, porzucają nas, uważając naszą działalność za fałszywą i szkodliwą. Wtedy to zaczęliśmy zastanawiać się poważnie nad argumentami, które pierwotnie zbywaliśmy pogardliwym machnięciem ręki, zaczęliśmy konfrontować je z naszą własną dzia-

łalnością, z tym co działo się w kraju, z tym, co widzieliśmy i czego stopniowo coraz więcej dowiadujemy się o stosunkach za granicą. Wyniki tej rewizji całej naszej ideologii i działalności — rewizji, którą przeprowadzaliśmy stopniowo, pod naciskiem wypadków — były dla nas wręcz przerażające.

Innymi oczyma zaczęliśmy patrzeć na zasięg prac nad odbudową i przebudową gospodarczą kraju.

Ogrom tych prac wystąpił przed nami szczególnie dobitnie. Kierowaliśmy organizacją wtedy, kiedy na naszych oczach w Warszawie rosły nowe dzielnice mieszkalne, dziesiątki nowych fabryk, kiedy zaczęto wznosić Nową Hutę, kiedy odbudowywał się stary Gdańsk, a nawet w odległym Białymstoku, niemal całkowicie zniszczonym przez wojnę, zbudowana została na nowo cała prawie dzielnica śródmieścia. Dowiadujemy się o powstających na nowo całych gałęziach przemysłu nieznanych przed 1939 r. w naszym kraju, o wielkich nowych zakładach przemysłowych na Ziemiach Zachodnich.

## Do władzy, która wzmacnia Polskę, rozwija kulturę narodową — Polak nie może odnosić się negatywnie

W obliczu tych faktów mimo wszelkich uprzedzeń zaczęliśmy zdawać sobie sprawę, że tylko człowiek sprzedajny albo całkowicie zaślepiiony mógł pozostawać obojętny lub nie dostrzegać wielkich przemian, jakie zachodzą, mógł zaprzeczać temu, że nowe wielkie budownictwo podnosi Polskę i wzmacnia jej siły, mógł opierać się nadal przeświadczeniu, które przynikało do świadomości wbrew oporom dawnej argumentacji.

Sledziliśmy za stanem kultury polskiej. I tutaj znowu mimo naszej niechętniej postawy wobec tego, co zachodziło w kraju, nie mogliśmy nie widzieć takich niezaprzeczalnych faktów jak likwidacja analfabetyzmu, rozbudowa szkolnictwa wszelkich typów, u powszechnienie — nieosiągalne nigdy w warunkach przedwojennych — bezspornych osiągnięć kultury narodowej np. dzieł Mickiewicza i Słowackiego, Prusa czy Orzeszkowej, głęboki pietyzm, troska i opieka nad zabytkami kultury narodowej, konserwacja i odbudowa zabytkowych gmachów i kościołów.

Zrozumieliśmy, że w tych wszystkich osiągnięciach leży źródło przemian psychicznych, jakie w stosunku do nowego ustroju stwierdziliśmy nawet w środowiskach, uważanych przez nas za tradycyjnie opozycyjne, tradycyjnolondyńskie. Do władzy, która w sposób tak oczywisty wzmacnia Polskę, rozwija kulturę narodu — Polak nie może na długą metę odnosić się negatywnie nawet wtedy, jeśli nie akceptuje szeregu koncepcji i poglądów tej władzy.

W miarę, jak konfrontowaliśmy naszą działalność z faktami, z uczuciami i myślami społeczeństwa — rósł nasz wewnętrzny niepokój i sprzeciwo przeciwko temu, co niedawno jeszcze uważaliśmy za słusne, co robiliśmy i chcieliśmy robić.

Jest bezsporne dla każdego, kto znajduje się w kraju i czuje tętno jego życia, że każdy człowiek w Polsce pragnie pokoju. Pragnienie utrzymania i umocnienia pokoju — to jedno z tych uczuć, które łączą całą naród polski, tak ciężko doświadczony w minionej wojnie i z taką ofiarnością odbudowujący swój kraj po straszliwych wojennych zniszczeniach.

## Emigracyjna kilka dąży do wojny i do zniszczenia kraju

A my? My żyliśmy nadzieją na wojnę, oczekiwaniami wojny z miesiąc na miesiąc. Każde niemal skierowane do nas z zagranicy sprawozdanie rozpoczynało się od analizy perspektyw wojennych. Nasi korespondenci za granicą — nie tylko winowicy, ale wszyscy przedstawiciele emigranckich grup politycznych — rozpaczliwie czepiali się polny najbardziej wojowniczych ugrupowań amerykańskich. Starali się dostarczyć im argumentów i materiałów dla przesłania koncepcji najbardziej awanturnych, zmierzających do przyspieszenia wojny. Nawet w czasie rozmów toczonych w Watykanie z o. Turowskim, generałem zakonu pallotynów, rozważane były

## i pozostających na żo'dzie amerykańskim reakcyjnych grup emigracji

przede wszystkim perspektywę szybkiej wojny.

Nasze plany polityczne układowane były pod kątem widzenia wojny, w imię jej przyspieszenia, w imię przeniesienia działań wojennych na teren naszego kraju. „Przewidujemy, że wojna będzie długotrwała i będzie miała charakter niszczyielski” — pisała nam jeszcze w 1950 r. z satysfakcją „montownia” — „sztab główny” Andersa i Kopańskiego, snując na tym tle zadania i dla nas.

Nic nie mogło i nie może być bardziej sprzeczne z interesami narodu polskiego, z pragnieniami każdego Polaka. Ołbrzymia większość naszego społeczeństwa w kraju uznaje za słusne podstawowe reformy społeczne dokonane w Polsce.

„Punktem wyjściowym dla zrozumienia nas jest zdanie sobie dookładnie sprawy z ogromnego zdyktalizowania ogółu społeczeństwa. To co przed wojną i w czasie okupacji określało się mianem postulatów komunistycznych, a co obecnie zostało zrealizowane, oceniane jest przez ogół jako dobre i słusne” — pisał do Londynu z naszym pośrednictwem jeden z ostatnich „mohikanów” kontynuujących upór przeciw w kraju akcję podziemną.

## Harrimany marzą o powrocie do polskich kopalń i hut

To stanowisko ogółu społeczeństwa stało się dla nas szczególnie zrozumiałe, gdy chodzi o kontrast między gospodarką obecną a gospodarką kapitalu zagranicznego w dawnej Polsce. Pamiętamy przecież, jak nawet w przedwojennym sejmie, minister przemysłu i handlu musiał kiedyś napletnąć mianem „szmat” polskich „sztramańców” amerykańskiego magnata górnico-hutniczego Harrimana. Ten sam Harriman nadaje dzisiaj ton polityce Stanów Zjednoczonych, jest jednym z głównych inspiatorów wojny, w której mieliśmy pomagać Amerykanom i marzy niewątpliwie o powrocie na nasz Śląsk do swych dawnych kopalń i hut. Francja dzisiaj jak wiemy z tamtejszych raportów, przedstawia szczególnie smutny obraz amerykańskiej gospodarki. Pamiętamy jak przysyłano do nas emisariusz „delegatury zagranicznej WIN „Adam” — Boryczko w czasie swego pobytu w Warszawie cytował nam słowa dyrektora amerykańskiego koncernu naftowego na Francję — szwagra jednego ze współpracowników tej „delegatury” pik. Bokszczyński, że plan Marshalla — to pętla na szyi gospodarki francuskiej.

Cóż dziwnego, że nasze społeczeństwo zdecydowanie odrzuca wszystkich, pragnących nawrotu do starych czasów panowania obcego kapitalu w Polsce!

Czy nasza postępa nie musiała izolować nas od narodu, którego charakter i nastroje określa dziś w coraz bardziej rosnącym stopniu wielki i twórczy wysiłek ludzi pracy, ich osiągnięcia?

## Amerykańscy podpalacze świata popierają antypolski rewizjonizm niemiecki

Całe społeczeństwo jest dumne z zasiedlenia Ziemi Zachodnich. Odzyskanie tych ziem przez Polskę — to bezsporne jeden z wielkich punktów zwrotnych w dziejach naszego narodu. Nienaruszalność naszych granic zachodnich — to dla każdego Polaka jeden z naczelnych nakazów naszej narodowej racji stanu. A jaki jest stosunek ośrodków anglo-amerykańskich do Ziemi Zachodnich, do granicy na Odrze i Nysie?

Nalegalismy, aby stanowisko tych ośrodków było wyjaśnione i ze sprawozdań, jakie otrzymywaliśmy z zagranicy, wynikało w sposób niedwuznaczny, że właśnie te prowokacje i awanturnicze ugrupowania angielskie i amerykańskie, na które najbardziej liczyliśmy w swej działalności przeciwko władzy ludowej w Polsce — popierają antypolski rewizjonizm niemiecki. Co do tego nikt z naszych korespondentów nie miał i nie mógł mieć żadnych złudzeń.

„W Ameryce demokraci są zdecydowani oddać połowę Ziemi Odzyskanych Niemcom... Opinia republikańska jest mniej zdecydowana, są skłonni oddać Niemcom nawet całe Ziemi Odzyskane” — mówił Mikołajczyk naszemu przedstawicielowi „Markowi” J. Maciołowi jeszcze w czerwcu 1948 r. W październiku 1949 r. Churchill oświadczył w czasie poufnej rozmowy Mikołajczykowi wręcz, że będzie prowadził akcję o rewizję naszej granicy zachodniej.

Jeden z przedstawicieli wywiadu amerykańskiego w czasie pertraktacji z „Monterem” — Chrusciewem ośmielił się mówić o zagwarantowaniu Polsce, która ma dziś przeszło 400 km. wybrzeża morskiego... „dostępu do morza”!

To wszystko oświadczał nam czołowi przedstawiciele naszych „sojuszników” w chwili kiedy Związek Radziecki popierał całą swą siłą stanowisko polskie w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Z zagranicy kazali nam szukać dowodów, że to komuniści chcą wywrzeć się Ziemi Zachodnich. Szukaliśmy gorączkowo i znaleźliśmy — uznaliśmy granicę na Odrze i Nysie przez rząd Niemiec wschodnich, ołbrzymie sumy, przeznaczone przez rząd Polski Ludowej na inwestycje na tych ziemiach, dziesiątki serdecznych wypowiedzi radzieckich o osiągnięciach Polski na zachodzie.

## Emigranckie kliki i kliczki występują się śmiertelnym wrogiem Polski

Antypolskim Trumanowskim „demokratom”, czy eisenhowerowskim „republikanom” amerykańskim, antypolskim rewizjonistom Churchillowi występują się natomiast nasze emigranckie kliki i kliczki.

Nasł emigranecy, pozał się Boże, „działacze” kazali nam w kraju występować się temu wywiadowi amerykańskiemu, który chce nas pozbawić naszego Wybrzeża, chcieli zamienić nas w kraj w agencję tych protektorów hitlerowskiej czwartej rzeszy i wsłedkole antypolskiego rewizjonizmu!

Cóż są warte wszystkie zapewnienia o rzekomy „patriotyzmie” emigranckich polityków i generalów, co są warte wszystkie szumne deklaracje o ich rzekomej obronie granic zachodnich, kiedy równocześnie, widząc o antypolskim stanowisku eisenhowerów i Churchillów nie tylko usiłują je ukryć przed narodem, ale występują się ze wszystkich sił pomagając im w ich antypolskich knowaniach wojennych, zaprzęgli się na życie i śmierć do ich służby szpiegowskiej i dywersyjnej.

A zresztą — czy sami przedstawiciele emigranckich klik nie wyrzekli się już faktycznie granicy na Odrze i Nysie? O Andersie pisał nam wręcz „Marek”, że „jeśli Amerykanie i Anglicy go popra przeciwko jego emigranckim konkurentom, to okaże on „ustępliwość w sprawie granic zachodnich”. To samo twierdzą — nie bez podstaw — zwolennicy Andersa o Mikołajczyku. Czy może być coś bardziej sprzecznego z racją stanu naszego kraju — wtedy kiedy wiedzą doskonale, że jego amerykańscy rozmówcy są wrogami naszych granic zachodnich. Zobowiązał się do zbierania dla wywiadu amerykańskiego informacji „w dziedzinie wojskowej, życia gospodarczego, politycznego i społecznego”. Za wszystkie te usługi Amerykanie zobowiązali się płacić organizacji stającą subwencje. Umowa została podpisana przez „Marka” — Maciołką i „Eugeniusza” kierownika wywiadu amerykańskiego na Europie zachodniej, którzy specjalnie w tym celu przyjechał z Waszyngtonu do Niemiec zachodnich.

## Na „emigranckim bagienku”

Zastanawialiśmy się nad tym jak ludzie, których przeciwko stosunkowo niedawno jeszcze uważaliśmy za patriotów, mogą stoczyć się do tak jawnej i oczywistej zdrady narodowej, jak mogą być tak zaślepieni, by liczyć, że znajdują w kraju współników dla takiej łajdakiej, antynarodowej, wrożej Polsce roboty. Zatrzymaliśmy się przede wszystkim na obrazie jaki przedstawiają grupki polityczne polskie na zachodzie — na „emigranckim bagienku” jak określał je w liście do nas „Wacław” — Gołąb Tomasz. Pomny to obraz zwyrodnienia: spory dokola zagadnienia: komu wołno, a komu nie wolno brać dolarów od obcych wywiadów, „ka-

zkiego czynu — nie tylko „Marek” — Józef Maciołek i „Pol” — pik. armii USA Sapięha, którzy brali udział w podpisaniu tej umowy, lecz również ci, którzy byli o tej umowie poinformowani, uznali ją za słuszną, doradzali nam jej podpisanie — sztab Andersa i Kopańskiego, Mikołajczyk i Popiel, przedstawiciele rady politycznej, kierownicy WRN Zaremba, Białas oraz endecy Bielecki i Sojka.

W chwili kiedyśmy zrozumieli ten stan rzeczy wzmogła się nasza rozterka. W całej grozie stanął przed nami obraz tej przestępczej akcji. Postanowiliśmy:

Nie będziemy narzedziami obcych i wrogów Polsce sił. Będziemy bronili Polski i interesów narodu polskiego przeciwko tym siłom.

Nie będziemy wbrew woli społeczeństwa utrzymywali resztek organizacji WIN, nie będziemy zębami zbierali na nowo rozbitych resztek organizacji i uganiałi za każdym, kto się z niej chyliłkiem wy-myka.

Będziemy organizację stopniowo likwidowali.

Nie będziemy werbowali wykołdionych jednostek spośród młodzieży dla amerykańskiego wywiadu, nie będziemy ostatecznie lamali im życia, pchali ich do więzień i na śmierć.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

## „Sprzedali nas wywiadowi USA”

Wywiad amerykański wierzył, że kupił nas za judaszowe dolary, że znalazł w kraju polskich najmitów dla antypolskiej roboty. Sprzedali nas wywiadowi amerykańskiemu — w pełnej świadomości przestę-

czego czynu — nie tylko „Marek” — Józef Maciołek i „Pol” — pik. armii USA Sapięha, którzy brali udział w podpisaniu tej umowy, lecz również ci, którzy byli o tej umowie poinformowani, uznali ją za słuszną, doradzali nam jej podpisanie — sztab Andersa i Kopańskiego, Mikołajczyk i Popiel, przedstawiciele rady politycznej, kierownicy WRN Zaremba, Białas oraz endecy Bielecki i Sojka.

W chwili kiedyśmy zrozumieli ten stan rzeczy wzmogła się nasza rozterka. W całej grozie stanął przed nami obraz tej przestępczej akcji. Postanowiliśmy:

Nie będziemy narzedziami obcych i wrogów Polsce sił. Będziemy bronili Polski i interesów narodu polskiego przeciwko tym siłom.

Nie będziemy wbrew woli społeczeństwa utrzymywali resztek organizacji WIN, nie będziemy zębami zbierali na nowo rozbitych resztek organizacji i uganiałi za każdym, kto się z niej chyliłkiem wy-myka.

Będziemy organizację stopniowo likwidowali.

Nie będziemy werbowali wykołdionych jednostek spośród młodzieży dla amerykańskiego wywiadu, nie będziemy ostatecznie lamali im życia, pchali ich do więzień i na śmierć.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

Staniemy na drodze obcych agentów, by nie dopuścić ich do obalamania młodzieńców.

## „Sprzedali nas wywiadowi USA”

Wywiad amerykański wierzył, że kupił nas za judaszowe dolary, że znalazł w kraju polskich najmitów dla antypolskiej roboty. Sprzedali nas wywiadowi amerykańskiemu — w pełnej świadomości przestę-

# Gdy spółdzielcy pozbyli się Karapudy i jego kumotrów w Markocicach rozpoczęło się nowe życie

PROSZE obywał. Ja też chciał bym wstąpić do spółdzielni. Nie zawsze pracowałem dobrze. Nie dbałem o gospodarke. Wiem o tym. Ale chciałbym się zmienić. Przyjmijcie mnie.

— Proszę o głos.  
— Mówcie.  
— Sprzeciwiam się przyjęciu Karapudy do spółdzielni. To pijak, leni, zniszczył inwentarz jaki otrzymał od państwa. Miał trzy konie i cztery krowy. I co mu zostało? Koni i krowa. A pozostałe? Sprzedał, przepił. Nową młocarnię też sprzedał. Jakże mamy przyjąć go do kolektywu. Gdzie pewność, że Karapuda się zmieni. Nie ma takiej pewności. Rozważmy dokładnie jego kandydaturę. Stawiam wniosek o odmowne zatwierdzenie zgłoszenia.

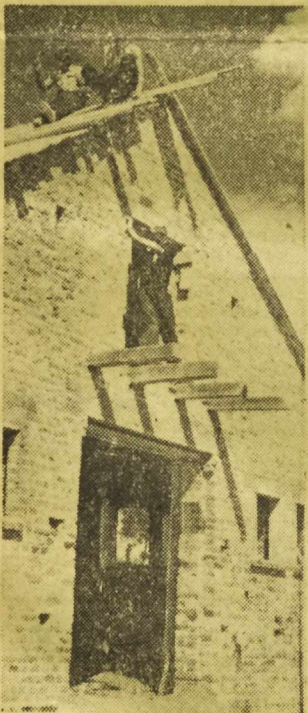
Michała Karapudę przyjęto jednak do spółdzielni produkcyjnej w Markocicach powiatu zgorzeleckiego. Pewnego ranka, zamiast wyruszyć do pracy, spółdzielcy rozprawiali o czymś żywo i z niepokojem. W domu nie było Karapudy, a w spółdzielczej stajni — jego kdnia. Tajemnica wyjaśniła się wieczorem, kiedy Karapuda wrócił z miasteczka, zataczając się i belkocząc niezrozumiale.

— Gdzie koń — dopadli Karapudę sąsiedzi.  
— Ehe, koń. A wam co do mojego konia. Sprzedałem go, mój był, zrobiłem z nim co chciałem — wydzierał się pijackim głosem, przerywanym co chwilę czkawką.

## Wzięli przykład z Karapudy

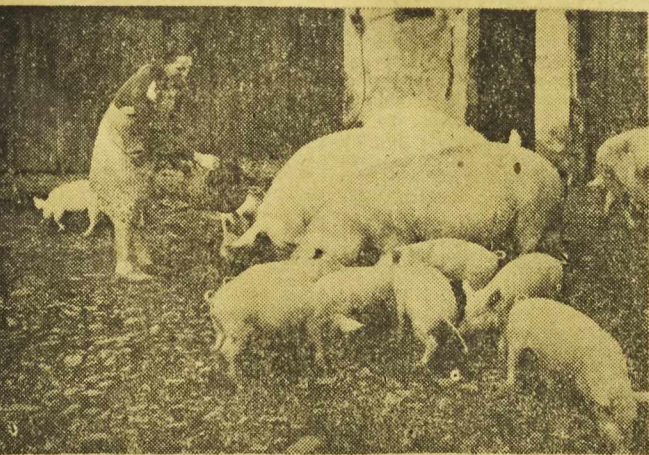
KARAPUDA nie był sam. Nie dalał w odosobnieniu. Miał swoich kumotrów, tak jak on przeciwnych spółdzielczej gospodarce, jak on usiłujących rozbić młody kolektyw markocickich chłopów.

## W trosce o rozwój spółdzielczej hodowli



Dążąc do podniesienia respektownej hodowli była członkowie spółdzielni produkcyjnej w Powosinie w pow. plockim wybudowali nowoczesną oborę spółdzielczą.

(CAF — fot. Ostrowski)



Członkowie spółdzielni produkcyjnej Wilamowa w pow. Nysa szeroko rozwinęli spółdzielczą hodowlę. W momencie przejścia na gospodarke zespoloną posiadali oni 9 sztuk świń, obecnie posiadają 325 sztuk. Ten wzrost pogłównia trzody chlewnej w dużej mierze zawdzięczają spółdzielcy produkujący świńnicarce Marii Coś, odznaczanej Złotym Krzyżem Zasługi za wybitne osiągnięcia w hodowli.

Na zdjęciu: świńnicarka Maria Coś w czasie karmienia świń. (CAF — fot. A. Motyl)

## Trudności zostały przełamane i dziś spółdzielnia należy do producentów w powiecie

Owoce leśne obrodziły w zeszłym roku jak rzadko. Witold Koch i Miłkołaj Zduńczak zacierali ręce z radości — Zarobimy po kilka tysięcy, roboty lekka, nie taka jak w polu, nie sprychnię — mówili do sąsiadów.

— Chodźcie, chłopcy, do pracy — wzywał przewodniczący spółdzielni. Nie zdążymy zasiać, orobić pól, jakże tak można gospodarzyć.

— Pracuj sam, jakieś taki chętny — odpowiadali obaj. Ziemia nie zając, nie uciekniesz.

— Gdyby to tylko uchylali się od pracy — mówi przewodniczący spółdzielni, Edmund Wilczyński. Dali byśmy jakoś radę. Buntowali jednak innych. — Nie chodźcie do roboty — mówili. — Niech rozleci się ten kołchoz. Co nam słuchać biedoty. Potrąfimy lepiej rządzić. Mamy wprawę, doświadczenie.

## Wrogom pokazano drzwi

WRZÓD nabrzmiał. W jednym dniu do zarządu wpłynęły cztery podania o zwolnienie ze spółdzielni. Złożyli je Jan Milanowski, Jan Flak, Hieronim Kobus i Józef Janik, ludzie, którzy ciągnęli na sobie niemal cały ciężar prac. Nie mogli dłużej harować ponad siły. Nie dali rady. Wrogowie spółdzielni zacierali ręce. — Kłoby pomyślał; taki triumf, udało się — szeptali po cichu. A głośno wyrażali ubolewanie: „to szkoda; najlepsi odchodzą; jak daje radę...”

Mimo, że kalendarz pokazywał połowę lutego, na walnym zebraniu gorąco było jak w upalne lato.

— Nie umieliśmy patrzeć. W każdym widzieliśmy tylko sąsiada z takim czy innym przywarą, a nie zdawaliśmy sobie sprawy, że to nie sąsied, lecz wróg. Nie umieliśmy odróżnić ziarna od plew. A plew było u nas sporo.

Decyzję wykluczenia ze spółdzielni rodziny Michała Karapudy i jego kumotrów powzięto jednogłośnie. Milanowski, Flak, Kobus i Janik wycofali złożone uprzednio podania.

— Nikt nie będzie przeszkadzał. Nie ma już wrogów. Zostajemy w spółdzielni — oświadczyli jak jeden.

Po raz drugi narodziła się markocicka spółdzielnia produkcyjna. Pierwsza, do której przyjmowano wszystkich, nie analizując poszczególnych osób i ich działalności, do której przyjęto wrogów i łobuzów, nie zdała egzaminu. Ta nowa, druga, pracująca niemal od roku. Czy jest widoczna poprawa? Czy nikt nie szkodzi wyższym formom gospodarce? Oddajmy głos Rudolfowi Kubicy, odznaczonemu Srebrnym Medalem Zasłużonych na Polu Chwały podpułkownikowi rezerwy, osadnikowi wojskowemu i członkowi spółdzielni.

— Pracowaliśmy od czwartej z rana. Zawzięliśmy się. Wstyd było okrusu, który minął.

Wiosenne prace w polu zakończyliśmy jako jedni z pierwszych w powiecie. Podczas żniw ani kłosa nie zżarnowaliśmy w polu. Ziemiaki i buraki na czas zostały wykopane. Zimy oczekujemy ze spokojem. Zasiewy jesienne już poza nami. Nie ma wrogów wśród nas. Pozbyliśmy się ich jak ostu. Wrogom pokazaliśmy drzwi.

## Szeroka jest droga rozwoju

NIE sposób jest stwierdzić, gdzie kończy się miasteczko Bogatynia, a zaczyna wioska Markocice. Obydwa osiedla łączą się ściśle, lecz przy tej samej niemal ulicy.

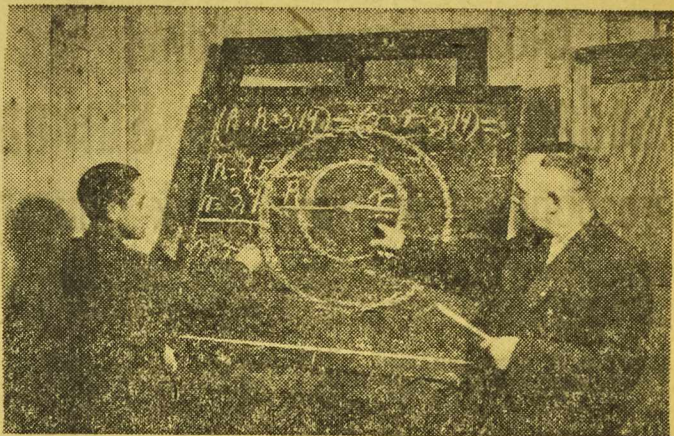
Wiedzą o tym chłopci, jednak plany wydatków na zakup krów i owiec są niewystarczające.

Planowane powiększenie w ciągu przyszłego roku stad krów o dalszych 10 sztuk i zakupienie 10 owiec leży poniżej potrzeb i możliwości spółdzielni.

Szeroka jest droga rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Nie umiemy jej jednak jeszcze w pełni dostrzec. Spółdzielcy z Markocic, którzy całą uwagę skierowali w ubiegłym okresie na walkę z wrogiem, a po jej zakończeniu — na sprawne przeprowadzenie zaległych robót w polu.

Długie są wieczory zimowe. Wykozystają je członkowie spółdzielni na pogłębienie swoich wiadomości fachowych i ideologicznych, na dyskusję, w których wykują się dalszy los Markocic. Trzeba aby w Markocicach dostrzeżono perspektywy i możliwości rozwoju. Pomoże im w tym niewątpliwie Powiatowa Rada Narodowa, organizacje partyjne i społeczne. Jeszcze jeden etap pracy uświęcony zostanie sukcesem.

RYSZARD SKAŁA



UNACY „S. P.” zdobywają nowy zawód i uzupełniają wykształcenie ogólne na licznych kursach organizowanych w brygadach.

Na zdjęciu: Wacław Pakula junak z 19 brygady „S. P.” w Gdyni, rozwiązuje zadanie matematyczne.

(CAF — fot. Uklejewski)

## Sprawa dwóch ministerstw

POCIĄG mknął przez pokryte śniegiem pola. Zmęczenie i nuda zwolna oparowały podróżnych. Zdawało się, że nie ich nie wyrwie z ospałego nastroju, że dojadą śpiąc do Wrocławia. Nagle...

Zwiał pan, siedząc pod oknem, z wsłuchaniem zmian czytany dziennik. Po chwili wybuchnął nieoczekiwaną krytyką:

„Znow dwa nowe ministerstwa... Rozbudujemy „stan urzędniczy” w niezrozumiałym zapale. Nie mówię już o rosnących wydatkach państwowych, ale czyż mało mamy ministerstw? Przecież przekroczyliśmy już trzydziestkę, rozumiemy państwo „trzydziestkę”. Przed wojną wystarczyło kilkanaście...”

„No, przed wojną. Przed wojną w ogóle było w Polsce lepiej” — odezwał się z przekąsem pasażer siedzący na przelocie.

I tak się rozpoczął bój. Przedział od razu podzielił się na dwa „wrogi” obozy. Jeden — reprezentowany był przez owego pana, wygładającego na byłe kupca kolonialnego. Wspierał go zasłużony starszek, mający wszystko i wszystkim za zię. Drugi obóz był liczący.

W zapale dyskusji padły ze strony „niechętnych” ostre słowa o bezmyślnym rozbudowie biurokracji i o wielkich oszczędnościach na jednych odcinkach gospodarczych, podczas gdy na drugich „szasta się” beztropko pieniędzmi.

Obóz przeciwników replikował spokojnie i rozważnie. Jego przedstawiciel stwierdził, że...

DOTYCHCZAS Ministerstwo Przemysłu Lekkiego łączyło w swoim zasobnie zbyt różnorodne gałęzie pro-



W auli Uniwersytetu Poznańskiego zakończył się Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego.

Na zdjęciu: w czasie jednej z przerw w Konkursie rozmawiają członkowie jury (od lewej) prof. Daniel (CSR), profesor konserwatorium w Sofii W. Awramow, prof. Dobiała i rektor Akademii Muzycznej w Budapeszcie E. Zathurecky.

(CAF — fot. Dąbrowiecki)

## W kalkulacji kosztów i zysków

### »króla samochodów« — Forda człowiek kosztuje najtaniej

Aby zwiększyć swe dochody kapitaliści hamują postęp techniczny

ZAKŁADY Forda w Detroit to „ośmy cud świata”, najwyższy „krzyk” kapitalistycznej techniki i organizacji produkcji.

Właśnie w jednej z hal tych „wzorniczych”, na sposób amerykański, zakładów zatrudniony jest człowiek, którego zrecznosc, a w jeszcze większym stopniu system pracy zadziwiający wszystkich zwiędzających.

Współkoleży nazywają go „pożeraaczem gwóźdźki”. Uzasadnione to przezwisko. Dokładnie co półtora minuty rzuca on sobie do ust pełną garść stalowych gwóźdźków. Dion jego bez przerwy mięka kościstym ruchem. Wypływając co ułamek sekundy gwóźdźki — w locie chwytają go namagomysłowymi miotkiem, w locie przybija, nie chybiając nigdy ani o pół milimetra. Te „impionujące” wprawę i precyzję zdobył on pracując od 23 lat wciąż na jednym i tym samym miejscu.

Kapitalistyczny dziennikarz, który temu nieszczęśliwcowi poświęcił „sensacyjny” reportaż, bez żenady opisuje zniekształconą jednostajnym wysiłkiem rękę, skrzywione usta, starte zęby, przgarbione plecy. Relacjonując, że robotnik ów zrobił na nim wrażenie przynębnionego i apatycznego, co oczywiście nie przeszkodziło mu za chwilę wyrazić zachwyt nad „mądrością”, „króla samochodów”.

## TANIEJ NIŻ MASZYNA

ZDZIWI SIĘ zapewne polski czytelnik, że w okrzykach na cały

## Traszk

### O „WOLNOŚCI” ZACHODNIO-EUROPEJSKIEJ

RADIO Londyn co dzień nam to wierzyć każe, że „wolność” panuje w zachodniej Europie. Kłóż śmie wątpliwe! Nawet wojenni zbrodniarze pozostają od dawna tam — na wolnej stopie

duchów plac. Oplacalo im się utrzymanie takiego na tle Europy zaoferania technicznego.

## PANSTWO „SEZONOWE”

NIECHĘD do wszelkich inwestycji, jaką przejawiali kapitaliści obcy w Polsce przedwojenowej, miała zresztą inną jeszcze przyczynę. Dla nich Polska burżuazyjna była państwem sezonowym, państwem, którego trwałości nie można ufać. Niemcy Hitlera — oto był partner „pewny i solidny”. Dla niego były dogodnie kretydy. Polska sanacyjna natomiast zawsze traktowana była przez kapitalistę międzynarodowego jako teren pospiesznej, rabunkowej, obliczonej na krótką metę, eksploatacji.

## Z MYŚLĄ O CZŁOWIEKU

TRZEBĄ było dopiero rewolucji, przeprowadzenia rodzimych i obcych wysiłkowców, by u nas w wyjątkowo do niedawna zacofanym kraju, doszła do głosu nowoczesna technika w przemyśle. Dopiero dzięki władzy ludowej i naszym socjalistycznym planom gospodarczym mogliśmy przystąpić do budowy takich wielkosprawnych, pod względem technicznym, urządzeń, jak zgniatacz w hucie „Bobrek”, wielkie nowoczesne piece „Częstochowy” itd., itd.

Ten radykalny przełom, który dokonuje się w naszym przemyśle, otwierając przed nim perspektywę burzliwego i stałego postępu technicznego, jest wyrazem przewartościowania naszej ekonomiki na inny cel, niż zysk kapitalistycznego eksploatatora. Jest przejawem działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Jak uczy Stalin: „Celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz dobroć jego potrzebami, to jest zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych”. Srodkiem zaś do osiągnięcia tego celu jest „nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”.

Z myślą o tym celu właśnie w murach fabryk, dysponujących do niedawna dziećmi „staliowiczyn” sprzętem, instalujemy w coraz większej liczbie precyzyjne maszyny. Z myślą o tym celu budujemy szereg wielkich, zupełnie nowych, najnowocześniejszych zonych obiektów przemysłowych. I dzięki temu, że cała nasza ekonomika podporządkowana jest ołowemu porządkiem i celowi. (T. J.)

...dukcji, oparte na zupełnie odmiennej technologii. Miecisz się tam i przemysł włókienniczy, i odzieżowy, i skórny, i drzewny, a nawet przemysł materiałów budowlanych.

Spłątane więc były przemysły typowo konsumpcyjne, z przemysłem materiałowym budowlanych, który stanowił podstawę naszych budów przemysłowych i mieszkalnych, wiąże się bezpośrednio z tempem uprzemysłowienia i rozwoju kraju.

Dlatego słuszne było stworzenie specjalnego Ministerstwa Materiałów Budowlanych, które zapewniło bezpośrednio, sprawniejsze i na jeden tylko cel nastawione kierownictwo centralne. Wymagały tego z jednej strony stale rosnące zadania przemysłu, z drugiej zaś — trudności, jakie w tej branży są do zwałczania, choćby w postaci przestarzałych urządzeń w cegielniach.

Przemysł materiałów budowlanych rozwija się w warunkach naszego szybkościowego budownictwa, rosnąc z dnia na dzień. Opole, Wierzbica, Zielonka — to pierwsze punkty wspaniałej rozbudowy, która gwarantuje dostarczenie pod koniec Planu Szesciolecia 3-krotnie większej ilości cementu, niż przed wojną i 3-5-krotnie większej w porównaniu z 1949 r. produkcję cegły.

Obowiązkiem nowego ministerstwa będzie m. in. rozwiniecie na wielką skalę produkcji elementów prefabrykowanych, z których w coraz większym stopniu korzysta nasza budownictwo przemysłowe. Trzeba będzie także rozbudować produkcję nie stoso wanych u nas jeszcze materiałów budowlanych oraz zwiększyć ilość i podwyższyć jakość asortymentów dotychczas wytwarzanych.

Czy więc nie lepsza gwarancja spełnienia tych zadań daje specjalne ministerstwo? Ten sam wypadek zachodzi zresztą — z pewnymi zmianami — i z Ministerstwem Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.

Przemysł Drzewny należał do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, przemysł zaś papierniczy — do Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. A przecież oba mają wspólną podstawę produkcji — surowiec drzewny.

Nasz przemysł drzewny przed wojną był, jak to się mówi, „w powijakach”. Kilkanaście zaledwie większych zakładów drzewnych nie mogło stworzyć produkcji wielkoprzemysłowej. „Przemysł” więc miał charakter raczej rzemieślniczy. Przekształcić zaś w istotną część tego typu w jeden z przemysłów kluczowych Polski — nie jest rzeczą łatwą.

Zbudować tu trzeba wiele nowoczesnych zakładów, które będą zaopatrywać budownictwo w tzw. „stolarszczyznę”. Coraz szersza mechanizacja produkcji istniejącej oraz specjalne urządzenia i maszyny w nowych fabrykach — mebli gętych, płyt stolarskich oraz sklepek i bezek — pozwoliła w sumie osiągnąć w 1955 r. 3,5-krotny wzrost wartości produkcji w porównaniu z rokiem 1949.

Drugi dział tego nowego ministerstwa — Przemysł Papierniczy — zyska również na stworzeniu nowego resortu. Na miejsce starych, wyniszczonych fabryk powstają w papiernictwie wielkie kombinaty, których zadaniem będzie odbicie kapitalistycznej zaległości. Ponieważ papiernictwo polskie opiera się głównie na przerobieniu świerka, jodły i ostatnio sosny, połączenie go we wspólnym resorcie z przemysłem drzewnym jest w pełni uzasadnione.

Zadania przemysłu papierniczego są bardzo poważne i one skłoniły m. in. do wydzielenia go w osobne ministerstwo. Oto w okresie Planu Szesciolecia produkcja papieru ma wzrosnąć w stosunku do 1949 r. o 100 proc., celulozy — o 233 proc., a tekstury — o przeszło 100 proc.

## CYFRY MAJĄ PRZEKONYWACĄ WYMOWĘ

ZAMKNĘLI one usta przeciwnikom dwóch nowych ministerstw. Ostatniego argumentu, który ich polczył na obydwie łopatki, użył pasażer, który brał cały czas w dyskusji żywy udział:

„Przecież wszystko to czyni się w interesie ludności. Przede wszystkim człowiek, polski robotnik, chłop i inteligent, będzie miał z dwóch nowych ministerstw korzyści. Jeszcze przedź bijemy teraz budować obiekty przemysłowe i gmachy mieszkalne, więcej dostarczymy mebli na rynek, będziemy drukować szybciej książki dla mas...”

J. K. W.

# Przeszło połowa ludzi na świecie nie zarabia na minimum egzystencji

## Głosy prasy światowej o odpowiedzi Józefa Stalina korespondentowi „New York Times”

(Dokończenie ze str. 1) Aż do jakiegoś czasu, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju”.

one jasne perspektywy pokoju. Słowa Stalina umacniają ich ufność w wynik walki o pokój, w ich własne siły”.

### O POKÓJ I WSPÓŁPRACĘ MIĘDZYNARODOWĄ

ZIENNIK „Izwestia” w artykule pt. „O pokój i współpracę międzynarodową” pisze m. in. „Dążenie Związku Radzieckiego do pokojowego uregulowania wszystkich, w tym również najstraszniejszych, problemów międzynarodowych doby obecnej znalazło ostatnio swój wyraz na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przedstawiciele Związku Radzieckiego zgłosili wniosek w sprawie niezwłocznego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei i uregulowania kwestii koreańskiej w drodze rokowań.”

Wobec tego, że Stalina korespondentowi „New York Times”, raz jeszcze została podkreślona gotowość ZSRR do współpracy w kierunku położenia kresu wojnie w Korei. „Zgadź się na współpracę — oświadczył J. Stalin — gdyż Związek Radziecki jest zainteresowany w likwidacji wojny w Korei”.

### Naród niemiecki wszedł na drogę pokojowej współpracy ze swymi sąsiadami

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

W KRUSZWICY powstaje nowoczesna przetwórnia nasion oleistych. Będzie to jeden z największych tego rodzaju zakładów w kraju.

Wielkie zakłady przemysłu włóczyczego powstają w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Powierzenie misji utworzenia nowego rządu degauliście wywołało olbrzymie oburzenie we Francji

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Powierzenie misji utworzenia nowego rządu degauliście wywołało olbrzymie oburzenie we Francji

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

### Sprawozdanie sekretariatu ONZ odśladanie potworne warunki socjalne w krajach kapitalistycznych

SEKRETARIAT ONZ ogłosił ostatnio sprawozdanie wstępne „O międzynarodowej sytuacji społecznej”, opracowane przez wydział zagadnień społecznych. Obszerny ten dokument, obejmujący 615 stron, przytacza liczne fakty, które ilustrują opłakane wyniki, do których doprowadziła kraje kapitalistyczne amerykańska polityka agresji i wyścigu zbrojeń.

POLICY MIĘLI GINAĆ, ABY AMERYKANIE I HILEROWCY MÓGLI Z KOMFORTEM WYCOFAĆ SIĘ Z EUROPY

Wszystko to, co nastąpiło po podpisaniu „porozumienia” z Amerykanami, utwierdziło nas w słuszności naszego stanowiska, odsłoniło w sposób jeszcze bardziej wyraźny prawdziwe intencje Amerykanów i ich zbrodnicze zamysły.

W listopadzie 1951 r. Amerykanie przekazali nam tzw. „plan wulkan” tj. ich zlecenie na okres, gdy Stany Zjednoczone rozpętają wojnę. W trzeźwym ocenie swej realnej siły nawet amerykańscy sztabowcy przewidują, że na początku spróbowanej przez nich wojny przycięcie im się wycofać z okupowanej dziś przez nich części Europy. Dlatego „plan wulkan” stanowi część ogólnie-atlantycznego retardation plan — „plan opóźnienia” amerykańskiego odwrotu z Europy.

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginać za to, aby możliwe było jak największe zmniejszenie amerykańskich i innych kolaborantów amerykańskich żołdaków i z komfortem wycofać się z Europy!

szkołe przeciętnie mniej niż dwa lata. O tym, jak fatalny jest stan oświaty w koloniach, sędzi może już choćby z faktu, że autorzy sprawozdania wyodrębniają jako szczególnie pozytywną zapowiedź władz angielskich w Tanganice, iż spodziewają się one na rok 1956 objęcia nauczaniem w szkołach powszechnych 36 proc. dzieci w wieku szkolnym. Istnieją natomiast kraje — stwierdza sprawozdanie — w których analfabetyzm obejmuje faktycznie całą ludność. W Somali brytyjskim odsetek analfabetów wynosi 99 proc. całej ludności, w Kameru nie — 95 proc., na Madagaskarze — 90 proc., w Indiach — 80 proc., na Malajach — 60 proc. itd.

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

### Kierownicy WIN ujawnili zbrodnicze knowania wywiadu USA

przyjąć nie tylko Bokszczanin, ale i sztab Andersa!

Jakże zadowoleni byliśmy, otrzymując ten plan, że trafił on do nas, że mieliśmy możliwość sterowania i zdumienia tych łajdaków zamiarów szafowania polską krwią, niszczenia polskimi rękoma dorobku narodowego — dla antypolskich, wrogich narodowi polskiemu celów, dla zapewnienia wygodnego życia garście wyrzutków narodu!

Podobnie bezczelny charakter nosiły pytania, jakie postawił we wrześniu 1952 r. „delegatura WIN za granicą” wywiad amerykański i które ta „delegatura” przekazała z kolei nam do rozpracowania.

Polskimi rękoma chcieli niszczyć Nową Hutę, Warszawę, Wrocław

Czego dotyczyły te pytania? Bezpośrednich danych wojskowych, dyslokacji wojska, wyposażenia technicznego naszej armii, naszych efektów wojskowych, nawet nazwisk dowódców.

Wielkich budowli przemysłowych w Polsce, wznoszonych przez naród z wysiłkiem i ofiarnością — budowli, które posiadają decydujące znaczenie dla przyszłości naszego kraju, dla dobrobytu i niepodległości Polski — takich jak Ursus i Żerań, Nowa Huta i wrocławski Pafawag.

Szereg instytucji naukowych, takich jak np. Państwowy Instytut Higieny.

Sens tych pytań jest niedwuznaczny. Jeśli mowa o obiektach przemysłowych — chodzi o materiał dla sabotażu i dywersji w okresie pokoju, materiał dla bombardowania i razię wojny.

Amerycanie i ich polscy najmiści z różnych grup zagranicznych chcieli znaleźć polskie ręce, któreby im pomogły niszczyć ogólnonarodowy dorobek, pomogły im niszczyć to, z czego słusznie dumny jest i z czym wiąże swe nadzieje cały naród polski.

Jeśli mowa o instytucjach higieny — to Amerykanom chodzi o to, aby mieć możliwość utrpidnia „narodowi polskiemu walki z chorobami zakaźnymi. Amerykanie za pośrednictwem i przy pomocy swych emigranckich najmitów polskiego pochodzenia chcą znaleźć w kraju polskie ręce, któreby pomogły im w przeskądaniu obronie polskich dzieci, polskich miast i polskich wsi przed wszelkiego rodzaju zarazami, które chcieli by na nas zrzuć.

„Plan doręczony obecnie... — musiał przyznać w swej ocenie pisanej do nas Bokszczanin — nie zawiera już propozycji czy sugestii podanych jako materiał dyskusyjny, lecz wyraźnie sformułowane zadania, postawione w formie żądań popartych groźbą w razie ich nieprzyjęcia. Jest to ultimatum, które można by ująć następująco: albo przyjmujecie nasze żądania i poddacie się kontroli w ich przygotowaniu i wykonaniu w granicach przez nas wymaganych, albo stosunek nasz do was ulegnie zmianie, co znajdzie swój wyraz w ograniczeniu lub może nawet zaprzestaniu udzielanej wam pomocy materialnej i rzeczowej. Uzasadnienie wysokości budżetu od odpowiedzi organizacji WIN w kraju potwierdza to całkowicie i jest właśnie tą groźbą, o której już wspominałem”.

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

Wielki Zakład Przemysłu Hłuszczonego powstaje w Kruszwicy

28
Wschód Zachód
TELEFON
POGOTO
55-55
STRAZ I
DZIAŁ
GO —
DZURZY
SPOL. N
SPOL. N
SPOL. N
DZURZY
KLINIK
Trauga
WOJEW
(distr.)
KLINIK
go 2-a,
styczn
POGOTO
I OSROD
Dobrzy
godz. 9
DZIAŁ 2
APTEKI
DZURZY
MIEJSKI
ul. Pur
MIEJSKI
cza 64/
KLINIK
Chalubi
Spa
Uzdre
PRZEM
I to się
poczyma
jącej ca
miotu.
W m
m'strzo
miał się
zawa
będzie k
— Teg
nie zrob
przeruc
W tym
wo znał
Chociaż
rotulik
„Precyz
i to prz
garek ze
Co kre
słowie,
„Zjedno
wić.
Czy w
DZIAŁ
Dziw
Rynek.
A. B. K
prawie c
sku z pi
Wzys
szuki.
Konce
chwilą,
uprzemi
buleczki
Czy k
rowego
jaki up
stoiska
niech sz
cereki”
i wodnie
jedna bu
grosze.
Sła
W odp
brakob
remont
skie Pr
dowane
kierown
trzenia
nych stan
nikom
omawian
dociegni



# Słowo sportowe

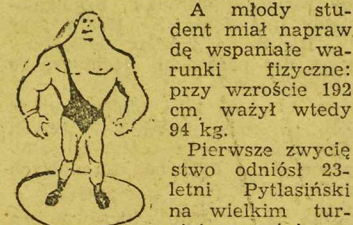
## Szkola ludzi o stalowych mięśniach powstała dzięki

### Władysławowi Pytłasińskiemu

#### Znakomity zapaśnik był opiekunem atletyki w Polsce

W ZWIĄZKU z zapowiedzianym przyjazdem do Polski zapaśników radzieckich, chcielibyśmy przypomnieć o człowieku, którego śmiało możemy nazwać „ojcem” polskiej atletyki.

Mowa tu będzie o mistrzu Władysławie Pytłasińskim, który rozświetlił imię Polski na całym świecie. Pytłasiński urodził się w roku 1863 w Warszawie. Mając lat 16, skończył zawodową szkołę techniczną i wyjechał do Szwajcarii na dalsze studia. Po sześciu latach uzyskał tytuł inżyniera - elektryka. Jako student pracował ciężko, zarabiając na życie i nauce. Ten monter-elektryk zadziwił Szwajcarów fenomenalną siłą.



A młody student miał naprawić do wspaniałe warunki fizyczne: przy wzroście 192 cm, wagi 125 kg.

Pierwsze zwycięstwo odniósł 23-letni Pytłasiński na wielkim turnieju zapaśniczym w Brazylii. Stawa tego młodego, o wielkiej sile i wspaniałej technice Polaka szybko rozniosła się po

Europie, a trzeba dodać, że Pytłasiński wszędzie podkreślał swą polskość. Płynęły zaproszenia z całego świata na wielkie turnieje. W

#### Leśnica otrzymała nową halę sportową

W LEŚNICY została otwarta hala sportowa, która została bogato wyposażona w różny sprzęt. Hala należy do ZS Budowlanych. W ramach uroczystości otwarcia zorganizowano zawody lekkoatletyczne, w czasie których Lewandowski ustanowił rekord okręgu w skoku wzdłuż w hali, przechodząc poprzeczkę na wysokości 131,5. Drugi był Buła - 128 cm.

W skoku w dal kobiet, należy wyróżnić Sułkowską i Kopral - po 415. Przeprowadzono także pokazowe walki szermierze.

W czasie, gdy hala była nieczynna, działacze leśniczy Włodkiewicz ciągle się o nią dopominali, twierdząc, że brak jej uniemożliwia pracę kolomb sportowym w Leśnicy. Kiedy jednak z inicjatywą MKKF we Wrocławiu Budowlani rozpoczęli remont hali i zaprosili do współpracy sportowców Włodkiewicz, nie zjawił się żaden. Również i na uroczystości z okazji otwarcia nowego obiektu zawodnicy ZS Włodkiewicz nie pokazali się.

Niewątpliwie nowa hala, której uruchomienie jest głównie zasługą z-cy przewodniczącego MKKF ob. Sikory oraz ZS Budowlanych, przyczyni się do ożywienia życia sportowego w okresie zimowym na terenie naszego miasta i pozwoli lekkoatletom na dobre przygotowanie się do sezonu wiosennego. (mż)

#### Koszykarze kończą rozgrywki

W KLÓDKZKU odbył się mecz finałowy mecz w koszykówce mężczyzn pomiędzy tamtejszym Kolejarzem z Budowlanymi z Jeleniej Góry. Z powodu niestawienia się drużyny Budowlanych, Kolejarze uzyskali punkty walkowerem.

Aktualna tabela finału mistrzostw okręgu w koszykówce przedstawia się następująco:

1. Ogniwo Wrocław	5	4	237:193
2. AZS Wrocław	5	3	266:230
3. Kolejarz Kłodzko	5	2	193:223
4. Budowlani Jel. Góra	5	1	140:185

Ostatnie spotkania rozegrane zostały we Wrocławiu, 4 stycznia 1953 r. (km)

roku 1900 Pytłasiński zdobywał tytuł mistrza świata.

Jego ulubionym chwytym, który kładzie większość zawodników na łopatki, jest „przerzut przez biodro”. Nie sposób wyliczyć wszystkich sukcesów i zwycięstw na arenach Moskwy, Petersburga, Paryża, Berlina czy Lucerny. Po długich latach nieprzerwanych zwycięstw, liczący już 41 lat, Pytłasiński wycofał się z życia sportowego. Jest to rok 1904.

#### PRACA NAD UMASOWIENIEM ATLETYKI

PYTŁASIŃSKI kochał dwa miasta - Warszawę gdzie się urodził i Moskwę, gdzie spędził długie lata, kształcąc swą technikę w szkole zapaśniczej Krajewskiego. Po wycofaniu się z areny, dalsze 30 lat (zmarł w r. 1936 w Warszawie, mając 73 lata), poświęcił popularyzacji sportu zapaśniczego będąc jego opiekunem, organizatorem i zapalonym działaczem. Na terenie Rosji i Polski wychował wielkie zastępy młodych ciężkoatletów.

W roku 1922 Pytłasiński założył w Warszawie „szkołę atletyki”. Wtedy to powstało „polskie towarzystwo atletyczne” z Pytłasińskim, Bielewiczem (doskonalskim zapaśnikiem), Krajewskim, Szibańskim, Szafronowiczem i znanym w naszym życiu sportowym działaczem W. Miazimem na czele. Dawne to czasy, ale one właśnie stanowią początek naszej ciężkoatletyki.



#### Walkowery, które nie przynoszą zaszczytu...

MINY sympatyków koszykówki, którzy opuszczali salę sportową kłodzkiego Kolejarza, były mocno skwaszone. Nic dziwnego, zapowiedziany mecz pomiędzy Kolejarzem z Kłodzka a Budowlanymi Jelenia Góra nie doszedł do skutku z powodu „nie przybycia drużyny jeleniogórskiej.



Jak można być w takim wypadku zadowolonym? Dobrze mecz, szczególnie w tej dyscyplinie sportu i tak trafiają się w Kłodzku rzadko, a kibice Kolejarza oczekiwali jeszcze na to, że ich pupilkowie zrewanżują się za porażkę poniesioną w Jeleniej Górze.

Tymczasem punkty wprowadziły się, ale zdobyte w ten sposób, nie cieszą ani kibiców, ani koszykarzy Kolejarza.

Duże zastrzeżenia budzi postawa Budowlanych z Jeleniej Góry. Oddanie punktów v. o. przez wspomnianą drużynę nastąpiło już po raz drugi w rozgrywkach finałowych i to w meczach wyjazdowych.

Z rozegranych dotychczas przez tą drużynę spotkań, wszystkie odbyły się w Jeleniej Gorze.

Zachodzi pytanie: dlaczego Budowlani Jelenia Góra nie chcą staczać pojedynków poza swoim terenem? Dobrze by było, gdyby tą sprawą zainteresowała się rada okręgowa zrzeczenia.

W wypadku zaistnienia jakichkolwiek trudności, jako jeleniogórskie powinno być zawiadomic o nich odpowiednie instancje, a przede wszystkim sekcję WKKF.

Czekamy na odpowiedź Budowlani Jelenia Góra aby ta sprawa została w jak najkrótszym czasie wyjaśniona, gdyż drużyna jeleniogórską chcemy oglądać na końcowych spotkaniach finałowych, które odbędą się we Wrocławiu. (ksz)

#### Już wkrótce można będzie nabyć jednolity kalendarz sportowy wydany przez WKKF Wrocław

Z AMIESZCZAMY wiadomość, która zainteresować winna zarówno działaczy sportowych, trenerów, instruktów, zawodników, wszystkich członków kół, jak i kibiców sportowych, którzy co niedzielę chodzą na różne imprezy.

W pierwszych dniach stycznia ukaże się bowiem opracowany przez WKKF jednolity kalendarz, dotyczący wszystkich imprez, kursów i narod, jakie odbędą się na terenie Dolnego Śląska w 1953 r.

Kalendarz, który został już oddany do druku, wygląda imponująco i jest bardzo ciekawy. Obejmuje on wszystkie, co w ramach różnych dyscyplin sportu organizuje się w naszym okręgu i dotyczy naszego województwa.

Są więc, obok imprez na skalę ogólnopolską, lub międzynarodową, również i takie, jak np. mistrzostwa kół, czy też inne imprezy, organizowane przez poszczególne kół. Zawarty jest także terminarz zawodów masowych.

Kalendarz powinien stać się podstawą do pracy kół, czy sekcji wychowawczych, które właśnie na nim mogą oprzeć swoje plany szkolenia, zapraw, treningów itp. Będzie on również wielką pomocą dla każdego działacza sportowego, instruktora, trenera czy też dla zawodnika.

Do kalendarza dołączone zostały objaśnienia, w których m. in. umieszczone są np. zasady finansowania poszczególnych imprez itp.

Jak nas informuje sekretarz WKKF, ob. Seminar, wydrukowane egzemplarze kalendarza zostaną rozprowadzone przez zrzeczenia I. M. oraz PPKF-y, które już składają zapotrzebowania. Cena egzemplarza będzie niska, ok. 2 zł.

★  
A oto jak wygląda kalendarz np. imprez pływackich w najbliższym okresie:

- Zawody o Puchar Zimowy II. I. - 1. III. Startują - reprezentacje miast: Organizator WKKF.
- Zimowe mistrzostwa kół 24-25. I. - odbywają się we wszystkich miastach. Startują - członkowie kół. Organizator - kół.
- Zimowe mistrzostwa woj. seniorów 14-15. II. Wrocław. Startują - kl. I, II i III. Organizator - WKKF.
- Puchar AZS - 22. II. Startują - Warszawa, Wrocław. Organizator - AZS Wrocław.
- Centr. mistrz. ZS. Stal - 7-8. III. Wrocław. Startują - reprezentacje okręgow. Organizator - ZS. Stal.
- Zawody międzyzrzeczeniowe: Stal - Spółnia - Ogniwo. 15. III. Wrocław. Startują - reprezentacje zrzeczeń. Organizator - rada okręgowa Ogniwo.
- Mistrzostwa Polski w pływaniu i skokach - 27-29. III. Katowice. Startują - reprezentacje zrzeczeń. Organizator - GKKF.
- Zawody międzyzrzeczeniowe: Włodkiewicz - Ogniwo - 23. III. Dzierżonów. Organizator - rada okręgowa Ogniwo.

O dalszych imprezach, a jest ich w tej dyscyplinie sportu aż 47, będą się mogli zainteresowani dowiedzieć już w najbliższych dniach z ogłoszonego kalendarza WKKF. (ksz)



NARCIARZE polscy pilnie przygotowują się do Akademickich Mistrzostw Świata. Na zdjęciu Wawrytko II z CWKS podczas treningu. Fot. CAF

#### Polscy narciarze, bobsleiści, hokeiści i łyżwiarze wezmą udział w Akademickich Mistrzostwach Świata

W DNIACH 23 luty - 1 marzec 1953 r. odbędą się w Semmering X Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata.

Mistrzostwa akademickie, które są obok Igrzysk Olimpijskich największą międzynarodową imprezą sportową, stanowią również ważną pozycję w walce Międzynarodowego Związku Studentów o jedność młodzieży całego świata, o pokój i przyjaźń między narodami.

Polacy reprezentowani będą na Igrzyskach przez narciarzy, hokeistów, łyżwiarzy i bobsleistów. Narciarze zakończył już pierwszy etap przygotowań, którym był międzynarodowy obóz w Zakopanem z udziałem zawodników NRD i Węgier. Do Nowego Roku narciarze trenują indywidualnie w swoich zresztach według instrukcji opracowanej przez kolektyw trenerów AZS i zatwierdzonej przez radę trenerów GKKF.

Od 1 do 15 stycznia zawodnicy kontynuować będą trening w Zakopanem pod kontrolą trenerów. Skoczkami opiekować się będą trenerzy: St. Maruszczak i Koźdruż, zjazdowcami - Ziobrzyński i Gluziński, a biegaczami - Mroź i Kobylański. 16 stycznia 45 najlepszych narciarzy powołanych zostanie na 2-tygodniowy obóz do Zakopanego. W czasie trwania obozu przeprowadzone zostaną kontrolne zawody z udziałem zawodników zagranicznych. W końcu stycznia zjazdowcy i skoczkowie udadzą się do Szczyrku, gdzie ukończono już budowę nowej, bardzo trudnej trasy zjazdowej oraz przebudowano skocznię. Biegacze natomiast pozostaną w Zakopanem, gdzie trenować będą aż do wyjazdu na mistrzostwa.

Po raz pierwszy po wojnie wezmą udział w Akademickich Mistrzostwach Świata nasi hokeiści. Fakt ten zmobilizował cały aktywny hokejowy obóz jak najlepszemu przygotowaniu akademickiej reprezentacji Polski do udziału w tej wielkiej imprezie. Z myślą o udziale w turnieju wiedeńskim zaplanowano bogaty sezon spotkań międzynarodowych oraz opracowano program mistrzostw krajowych. Hokeiści nasi mają już za sobą pierwszy etap przygotowań. Sezon tegoroczny zapoczątkowały towarzyskie spotkania z zespołem NRD - Wisłom Fran-

kenhausen i mecze z reprezentacją górników czechosłowackich z Ostrawy. Pozwoliły one na zorientowanie się w stałych stronach naszego hokeja i wskazały kierunek pracy na przyszłość. W tych dniach ponad 30 czołowych zawodników i wielu utalentowanych młodych graczy zakończył obóz treningowy w Katowicach.

Trenerzy Michalik i Kasprzycki położyli główny nacisk na poprawienie kondycji oraz na opanowanie założeń taktycznych gry, przede wszystkim w ataku całą piątką. Obóz stanowił również przygotowanie do dalszych spotkań międzynarodowych. Trzy mecze z Finlandią w kołcu bm., a szczególnie mecz młodzieżowej reprezentacji pozwolą na dalsze wypróbowanie możliwości młodych reprezentantów.

W dniach 6-8 luty najlepsze drużyny z eliminacji rozegrają finały mistrzostw Polski, a już 9 lutego rozpocznie się 10-dniowy obóz kondycyjny kadry akademickiej, na który powołani zostaną kandydaci na wyjazd do Wiednia. Ostatnim sprawdzianem formy przyszłych reprezentantów będzie, przewidziany w kraju, mecz międzynarodowy.

O godz. 17-tej dalszy ciąg turnieju pingpongowego „Słowa”

PRZYPOMNAMY, że dalszy ciąg Noworocznego Turnieju „Słowa” w tenisie stołowym odbędzie się dziś o godz. 17.00 w sali MPBR przy ul. Świerczewskiego 15.

#### AZS II spotka się z Kolejarzem na szachownicy

PIĄTA runda szachowych mistrzostw Dolnego Śląska nie przyniosła większych zmian w tabeli. AZS III po remisie 4:4 z lubańską Spółnią, oddał prowadzenie pierwszej drużynie akademików, a legnicka Spółnia po zwycięstwie 6:2 w Ziębicach, umocniła swoją pozycję na 3-im miejscu.

Najciekawszą partię w Ziębicach rozegrał Fluder (Legnica) z Sobolewskim. Zwyciężył Sobolewski, który w dotychczasowych rozgrywkach jest jednym z najlepszych zawodników.

Dzisiaj odbędzie się 6-a runda spotkań. AZS II spotka się w lokalu przy ul. Książewicza 18 z Kolejarzem i W., natomiast AZS I rozegra zaległe partie z AZS III.

Oto tabela po 5-u rundach. Cyfry w nawiasach oznaczają zaległe spotkania.

1. AZS I Wrocław	-	21 (1)
2. AZS III Wr.	-	24
3. Spółnia Legnica	22,5 (1)	
4. Spółnia Kłodzko	14	
5. AZS II Wr.	-	13,5 (1)
6. Kolejarz II Wr.	-	12,5 (1)
7. Kolejarz I Wr.	-	11,5
8. Spółnia Lubań	-	11,5 (1)
9. Spółnia Ziębice	10,5 (1)	

Janusz Meissner (57) WRAKI od Pałamarza. Pele przywiązał szakel z cienką linką manilową do worka z narzędziami, zaplął ją na linie zejściowej, odszedł, kilka kroków dalej wzdłuż burty aby manilowy sznur nie splątał mu się z grubą linką i opuścił worek w głąb.

Na wraku Pałamarz odciął go od szakli, szarpnął czterokrotnie linkę; moździe ją podnieść. Potem powiedział: — Człusiński wchodzi do luku świetlnego. Po chwili: — Człusiński odebrał narzędzia. Oddał dwanaście metrów przewodów. Barnat przegrzył wargę; tak się to robi — raz-dwa. Stary pokazuje co umie... Potrząsnął głową; musiał przyznać, że nie może jeszcze równać się z jego doświadczeniem i sprawnością. — Jeszcze — pomyślał. — Ale zobaczymy za tydzień.

Telefon Pałamarza umilkł. Starszy nurek też się nie odzywał. Minęło dziesięć minut, piętnaście... — No, co tam z Człusińskim? — spytał Jakus. — Orbach ujął słuchawkę, wezwał go raz, drugi, trzeci. — Nie odpowiada. Może jest zajęty — powiedział bez przekonania. Przeczekał jeszcze pięć minut i ponowił wezwanie, lecz znów bez rezultatu. Jakus się zaniepokoił. — Wezwijcie Pałamarza. Pałamarz odpowiedział natychmiast. Jego zdaniem Człusiński poszedł w kierunku przedziału wyparowników, zabierając z sobą lampę i narzędzia. Ale wybrał

tylko szesnastę metrów przewodów i zatrzymał się. — Czy przez otwory luku widzicie światło? — spytał Orbach. — Nie — odrzekł Pałamarz. — Nic nie widzę. — Musiał dojść aż do grodzi — powiedział Orbach do Jakusa. — Gdyby się zatrzymał po drodze, światło było by widoczne.

Ale inżynier pokręcił głową: — To będzie co najmniej dwadzieścia, może nawet dwadzieścia pięć metrów. Chyba że Pałamarz się myli. Wziął słuchawkę z ręki Orbacha. — Dajcie Człusińskowi sygnał „raz” linką — powiedział do Pałamarza. Usłyszał że nurek otworzył zawór w hełmie i po dłuższej chwili zamknął go znowu. — Nie odpowiada — powiedział Orbach. — Czy mam iść do niego? — Nie — odrzekł Jakus. — Zaczekajcie! Obejrzał się na Barnata, który już wołał o hełm. Gert i Jedynak założyli mu go śpiesznie. — Prędko, szybko — rzucił Antoni, odchylając się w tył. — Przygotujcie się także, Grabień — powiedział Jakus. — Moździe tam być potrzebni.

Barnat wszedł na platformę, która natychmiast przeniosła go za burtę. Poczuli, że się zanurza. Gdy go ogarnął zielony półmrok, zawołał: — Schodzę — i puściwszy poręczę zrobił krok naprzód. W parę sekund był już przy linie zejściowej i objawczy ją nogami zaczął zjeżdżać w głąb. Przestrzeń przed nim ciemniała szybko, ciśnienie rosło. Oddychał równomiernie, raz po raz dostrajając uszy i regulując zawór ruchem głowy. Nadmiar powietrza uchodził z hełmu bułgocąc głośno gdy naciskał sprężony guzik.

Wyparowniki — część instalacji chłodzących. (dalszy ciąg nastąpi)